

DZIENNIK

PRACOWY

Kraków
Biblioteka Uniwersytecka
132
TJ SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pracy dla bezrobotnych!

Kamień węgielny pokoju.

(sk.) Zagadnienie pokoju światowego staje się znowu zagadnieniem dnia. Możliwość wstąpienia Niemiec do Ligi N. wzgl. uzyskania miejsca w Radzie Ligi budzi powszechne zainteresowanie. Wciągnięcie republiki niemieckiej w ramy instytucji; gwarantującej pokój powszechny dawałaby pewność że polityka tajnych zbrojeń i wkrętnych rewanzów na dłuższy okres byłaby wykluczona. Wprawdzie nacjonalistyczne kłosa niemieckie prowadzą w dalszym ciągu nagonkę przeciwko akcji pacyfistycznej; ale w działalności swą ograniczają się tylko do kół szlacheckich; b. wojskowych i do ulegającego każdej demagogii; drobniemieszkaństwa. Robotnik niemiecki z tym hurrapatryjotyzmem obliczonym na najniższe instynkty nie chce mieć nic wspólnego.

Dowodzą tego ostatnie wydarzenia ściśle związane z działalnością Polsk. Part. Soc. Na ostatnim kongresie PPS. zawiazanie zostały serdeczne węzły między polską klasą robotniczą i niemiecką S. D. Pobyt w Polsce tow. Wellsa; przewodniczącego najsiłniejszej partji w Międzynarodówce miał nie tylko symboliczne znaczenie.

To porozumienie przedstawicieli robotniczych mas Polski i Niemiec było czymś więcej jak demonstracją międzynarodowej solidarności. Było zapowiedzią że zmacone stosunki pomiędzy sąsiednimi państwami przyczynają się rozjaśniać.

Współpraca socjalistów polskich i gdańskich nad usuwaniem tarć; na których tak bardzo zależy narodom polskimi i niemieckimi jest faktem powszechnie znanym.

Ich to zasługą było; że na wspólnym wiecu w Gdańsku sztandary Polski i Gdańska i republikańskich Niemiec zdobyły salę; w której tow. Breitscheid i Diamand mówili o wspólnych interesach sąsiadujących z sobą państw i narodów

Z takich drobnych poczornie przejawów dnia codziennego rodzi się nadzieja; że po "wojnie" wszystkich przeciwko wszystkim przyjdzie nareszcie era pokoju.

Wśród tej atmosfery dopiero będzie możliwe zbliżenie się i współpraca; która pozwoli wydeścić się wszystkim narodom ze ślepej "ulicy" kryzysów gospodarczych. Poczynają to nareszcie rozumieć i dyplomacja odpowiedzialna za bezpieczeństwo swych krajów i coraz częściej słyszy się o bułnem pobrętkowaniu szablą na arenie międzynarodowej; coraz częściej natomiast o potrzebie pacyfikacji.

Ta polityka pokojowa zapanować musi wśród stosunków wewnętrznych; gdyż inaczej wisieć będzie w powietrzu.

Każde państwo ma swoje mniejszości narodowe. Nie można jednak ścisnąć ręki przedstawicieli sąsiedniego narodu a równocześnie gnębić u siebie członków tej samej narodowości.

Prowokowanie strejkujących.

Dyrekcja telefonów najmuje drabów z S. S. S. — Pobicie telefonistek

WARSZAWA. 30. stycznia. (tel. wł.) Strejk telefonistek trwa w dalszym ciągu. Tow. Ziemięcki przedstawił związkowi telefonistek i dyrekcji; propozycję; aby zlikwidować zatarg na tej podstawie; że dyrekcja zgodził się na pozostawienie kasjerki; a związek złoży deklarację; dającą dyrekcji zadośćuczynienie.

Inne sprawy; jak umowę zbiorową i podwyżki zostaną przekazane arbitrażowi.

Dyrekcja oświadczyła że na wczorajszym posiedzeniu zajęła wobec tych propozycji stanowisko odmowne; jednakowoż odbędzie jeszcze jedno posiedzenie i udzieli odpowiedzi do godz. 6. Tymczasem zamiast przed 6; zebrała się dyrekcja dopiero o 9-tej.

Bandytyzm dyrektorski.

WARSZAWA. 30. stycznia. (tel. wł.) O godz. 6. wiecz. wkroczył do stacji telefonicz-

nej dyr. Żołyński na czele 9 drabów z przepaskami spółki akcyjnej telefonów na rękach. Młodzieńcy ci należeli do t. zw. "Straży Narodowej" i S. S. S.; a zaangażowani zostali przez dyrektora jako dozorczy.

Żołyński odwołał i zagadał policjanta; a podczas tego faszystki rzucili się na stojące na warcie telefonistki i zaczęli bić bezbronne kobiety. 7 telefonistek zostało dookliwicie pobitych z tego 2 odwiezło Pog. ratunkowe.

Policja z kptm. Jarnołowiczem na czele; przywróciła porządek i podwoiła posterunek. Mimo tego w pokojiku obok dyrekcji siedzi kilkunastu huliganów ze "Straży Narodowej" i czeka na dalsze rozkazy bandyty Żołyńskiego. Zdumiewające jest; że napastnicy nie zostali aresztowani.

Strejk w tramwajach warszawskich trwa dalej

WARSZAWA. 30. stycznia. (tel. wł.) W strejku tramwajowym sytuacja bez zmiany. Magistrat w dalszym ciągu; uchyla się od rozpoczęcia rokowań. Jutro w cyrku odbędzie się wielkie zgromadzenie strejkujących.

Na zebraniu chadeckiego związku tramwajarzy; uchwalono wyrazić potępienie przedstawicielom Chadeccji w radzie miejskiej; którzy nie głosowali za wnioskiem PPS. o wszczęcie rokowań z tramwajarzami.

Zażegnany strejk w elektrowni.

Zarząd elektrowni obiecał wczoraj; że wstrzymuje się z wypłatą dodatków dróży-

żnianych dla części pracowników. Robotnicy żądali bowiem; aby dodatek został przyznany wszystkim.

Tymczasem dzisiaj dyrekcja zarządziła wypłatę. Wywołało to olbrzymie wzburzenie wśród robotników; którzy chcieli natychmiast rozpocząć strejk. Dopiero dzięki interwencji rządu; cofnęła dyrekcja zarządzenie i udało się strejk zażegnać. Mimo tego sytuacja jest naprężona i o ile dyrekcja nie wypłaci do środy dodatku dla wszystkich strejk jest nieuchronny.

Groźny pożar magazynów pod Warszawą.

WARSZAWA. 30. stycznia. (A. W.) Wczoraj wieczorem wybuchł na Górze Kalwarji pod Warszawą groźny pożar. Wskutek krótkiego spięcia zapaliły się magazyny słomy pomieszczone w budynku drewnianym długości 105 m. W przeciągu kilku minut cały budynek stanął w ogniu. W budynku tym mieści się 155

koni; które przypadkowo w chwili pożaru znajdowały się w polu. Pożar trwał około 4 godz. W akcji ratowniczej brały udział straże ochotnicze okoliczne i wszystkie oddziały warszawskiej straży pożarnej. Stratą wynosi 70 tys. zł.

Gdyby rozwiwały się kłapy ślepego szowinizmu a słuszne prawa obywateli były pod każdym względem uwzględniane; mniejszości narodowe byłyby cementem wspólnoty; a nie jak dzisiaj kamieniem niezgody.

Stosunki polsko-niemieckie i pod tym

względem zaczynają się znowu zmieniać na lepsze.

Socjaliści Polski i Niemiec stojąc na straży prawa; i troski o byt Polaków i Niemców w obydwu krajach pracują dla przyszłości.

Podatek majątkowy czy redukcja płac?

Na piątkowym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przyjęto w trzecim czytaniu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Ogólna suma podatku majątkowego ma wynosić 407 milionów złotych; przyczem na kategorię robotników przypada 150 mil. złotych; na wielki przemysł i handel 158 mil.; na drobny handel i przemysł 69 mil. zł.

Cały podatek ma być ściągany po odliczeniu swym już zapłaconych w ciągu bież. roku.

Posel Pragier imieniem PPS. zgłosił wniosek o utrzymanie podatku majątkowego w wysokości 1 miljarda zł. zgodnie z pierwotnym brzmieniem ustawy; ściągalnego w okresie do r. 1930. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości i przepadł.

Posel Pieniążek imieniem Piastów, zgłosił wniosek o ustalenie wysokości podatku majątkowego na kwotę 669 milionów złotych ale i ten wniosek upadł.

Nowela do ustawy o podatku majątkowym przychodzi pod obrady plenum sejmu w dniu 3 lutego b. r. o losie jej rozstrzygnie zatem sejm.

Zachodzi wątpliwość, że sejm uchwalił pożądaną dla magnatów i dorobkiewiczów nowelę a w takim razie o uzyskaniu równowagi budżetowej mowa być nie może.

Jak wiadomo wydatki w budżecie państwowym przewidywane są na 1 miliard 700 milionów; dochody na półtora miljarda złotych. Deficyt zatem będzie wynosił przeszło 200 milionów złotych; o ile z redukcji urzędów lub personalnych nie osiągnie się drobnych oszczędności.

Bardzo znaczne pokrycie deficytu można by uzyskać z rat podatku majątkowego; gdyby klasy posiadające przeciw temu najsprawiedliwszemu z podatków nie walczyły.

„Słowo polskie“ w artykule zatytułowanym „Rozstrzygająca chwila“ wypowiada opinię, że nowy preliminarz budżetu nie będzie realny; jeżeli płace urzędników nie ulegną redukcji.

„Słowo“ pisze m. in.: „Względna stabilizacja kursu złotego znów rozzuchwala demagogję i powoduje nieodliczalne w skutkach fakta. Wiadomości o cofnięciu z dnia 1. kwietnia b. r. redukcji wydatków personalnych; o restytucji możnej są wielce niepokojące (!) gdyż ich realizacja musiałaby bezwarunkowo (?) pociągnąć za sobą deficyt budżetowy; który i tak w przera-

żającej cyfrze 200 milionów wyłania się z nowego preliminarza budżetowego. Socjaliści; którzy ten stan rzeczy spowiedowali; muszą wziąć za to wyłączną odpowiedzialność i trzeba; ażeby opinia publiczna jasno to sobie uświadomiła“.

Jak widzimy organ p. Grabskiego rad by utrzymać w mocy redukcję płac funkcyjnych państwowych; uchwaloną jak wiadomo tylko na I kwartał 1926. O zaległym w setkach milionów podatku majątkowym i pokryciu deficytu; budżetowego z te-

go źródła „Słowo“ nie wspomina zupełnie. A przecie podatek majątkowy obciążałby w pierwszym rzędzie właścicieli ziemi i nieruchomości; którzy przed wojną mieli majątki zadłużone do 90 proc.; często zagrożonych likwidacją. Dziś te majątki wskutek dewaluacji pieniędzy czyli krzywdy milionów ludzi zostały zupełnie oczyszczone z długu; właściciele ich stanęli na mocnych nogach. Podatek majątkowy byłby tylko drobną spłatą długu; zaciągniętego u zubożałych mas.

Organ p. Grabskiego żyjący z urzędników chce ratować państwo kosztem tychże urzędników. Klasy posiadające trzeba oszczędzać. (As.)

Akcja P. P. S. w Warszawie na rzecz bezrobotnych.

WARSZAWA 30 stycznia. (A. W.) Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu PPS. postawiła wniosek w sprawie podwyższenia podatku miejskiego od użycia elektryczności z 10 na 20 proc. Dałoby to miesięcznie z górą 30 tys. zł. Od podatku tego byłoby wolne zakłady przemysłowe i mieszkania do 2 pokoi

włącznie. Wobec przerwania się dopływu funduszy czerpanych z dodatku do biletów tramwajowych magistrat m. Warszawy wystąpił do rządu z wnioskiem o wyasygnowanie mu 2 mil. zł. na rozszerzenia robót publicznych dla bezrobotnych; które obecnie zatrudniają 3800 osób.

Przed rozpadnięciem się małej ententy?

BUKARESZT 30 stycznia Konferencja małej ententy która zwołana była początkowo na początek stycznia została odroczone do 20. lutego, a obecnie termin ten przesunięto jeszcze na późniejszy, bliżej nieokreślony czas. W kołach międzynarodowych krąży pogłoski, że oznacza to ostateczne rozwiązanie małej ententy. Związek ten miał na celu ochronę wspólnych interesów wobec Węgier i dążył do skupienia pod swą egidą wszystkich państw bałkańskich, co atoli niepodobało się Rosji, widzącej w tem utrudnienie dla swej propagandy na Bałkanie. Poza tem mała ententa wysuwała ciągle na porządek dzienny problem besa-

rabski, pragnącego rozwiązać w myśl życzeń rumuńskich. Zrozumiałe jest tedy, że Rosji zależy na rozbitiu małej ententy w tym celu poczęła w Jugosławiji propagować ideę panslawistyczną, dla której od dłuższego czasu stara się zjednać i Czechosłowację.

Z tego powodu konferencję odroczone już poraz trzeci. Rumunja zdaje sobie sprawę z dokonywujących się przesunięć, czego dowodził oświadczenie rumuńskiego min. spraw zagranicznych. Duce, że niedługo jest czas kiedy Rumunja poszuka nowej orientacji politycznej, a ewentualnie zwróci się do Niemiec z propozycją zawarcia sojuszu.

Rząd węgierski pod pręgierzem.

Socjaliści czynią rząd odpowiedzialnym za fałszerstwo.

BUDAPESZT 30 stycznia. Na onegdajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyszło do burzliwych scen. Jako pierwszy mowca opozycyjny zabrakł głos poseł socjalistyczny Stefan Farkas, który między innymi stwierdził, że za fałszerstwo banknotów francuskich ponosi odpowiedzialność rząd oraz te społeczne ugrupowania, które pokrywały i popierały zbrodniczą akcję. Wiele państwowych instytucji zostało ciężko skompromitowanych — i tak: minister-

stwo spraw wewnętrznych, którego kierownik już 21 grudnia wiedział o fałszerstwach i o winowajcach ministerstwo spraw zagranicznych, które wystawiało paszporty kurjerskie dla fałszerzy i opieczętowało fałszywe banknoty w pakunkach kurjerskich oraz policja, załajająca zbrodnię.

Na końcu swej mowy, przerywanej ustawicznie przez prawicę Farkas wezwał rząd do podania się do dymisji

W. RAORT.

W POSZUKIWANIU TEMATU

Są czasem także pechowate dni, a nawet tygodnie, kiedy literaci szukają nadaremnie tematu. Biegają wtedy od przyjaciela do przyjaciela ze stereotypową prośbą: „Pożycz mi jakiś temat“!

— Niestety, sam nie mam! — odpowiada ten i ów — chętnie pożyczę ci, ale tych kilka starszych tematów, które mam, nie mogę ci odstąpić, bo sam je potrzebuję.

— Może być jakiś przechrzestony lub pozyczny temat; wszystko jedno! — tłumaczy biedak poszukujący na gwałt tematu.

Przyjaciel daje się czasem wzruszyć i pożyczają.

— Napisz na przykład coś o skutkach — „grabszczyzny“, o „Picjisku“, „Nitracie“, „Francopelu“ lub o innych kotocjonowanych przedsięwzięciach eksploatacji naszego skarbu... — Takie wywlekanie starych brudów jest teraz w modzie i werbuje czytelników pismu.

A tłumaczy ze takiemu tematodawcy, że wszystko to już było i że fejtton mający za cel wielkie pranie brudów, daje czytelnikowi posmak wątpliwej czystości mydlin, które pobudzają do ejekcji.

Chcąc nie chcąc, trzeba samemu postukać się w głowę i serce nad jakimś tematem pomysłu lub w ostatecznym razie przegłądnąć kilka dzienników, skąd zawsze jakiś tema-

tyk da się wylowić.

Wyznając, że nie lubię się stukać w głowę, bo i od tego są recenzenci teatralni, którzy chętnie to robią przy każdej sposobności, aby zaznaczyć, że mają głowy. Ja, osobiście wole raczej rzucić choćby całą stertę dzienników, bo z doświadczenia wiem, że recenzent teatralny nigdy nie mądrego nie wymyśli, podczas gdy każdy dziennik jest krytyką wszelkich mądrości, wśród której pluskają się tematy i temaciki, niby kiełbse i płotki w dużej rzeczce wezbranej bałwanami.

Wystarczy ręką sięgnąć! Nie trzeba się nawet silić na opracowywanie tych wyłowionych tematów. Wystarczy tylko kontrastowo zestawić obok siebie kilka faktów ujętych w formę notatki kucznikarskiej, stenogramu sejmowego lub „artykułu“ z pierwszego lepszego dziennika, opatrzyć to wszystko małym komentarzem lub swoją uwagą, a zaręczam, że ogólnie podobać się będzie.

Przystępuje więc do eksperymentu (pamiętaj tym „ktośiem“ poszukującym tematu jestem ja, osobiście) i na przykładzie zademonstruje jak łatwo można napisać fejtton.

Zastrzegam się jednak, że poniżej podane fakty są autentyczne, gdyż odpisałem je żywcem z dzienników.

A więc:

„Dziennik Ludowy“ Nr. 24 z 30 stycznia 1926 donosi w artykule pt. „Ludzie padają z głodu“ o następująco: „Onegdaj do komisariatu pol. w Warszawie zgłosił się jakiś niedźwie ubrany i chwiejący się z osłabienia męż-

czyzna około 50 lat, prosząc o chwilowe ogrzanie się. Otrzymałszy szklankę herbaty nieznanego zachwiał się i stracił przytomność. — Mimo usilnych zabiegów ze strony policjantów, nieznanomy zmarł. Lekarz stwierdził wycieńczenie spowodowane głodem.

Przy ulicy Wspólnej w Warszawie upadła i straciła przytomność robotnica, 68-letnia Stanisława Kurantowa. Lekarz stwierdził wycieńczenie z głodu itd.

Przed domem przy ul. Żelaznej, wskutek wycieńczenia spowodowanego głodem upadła na chodnik i straciła przytomność 26-letnia Anna Brezewska bez zajęcia, którą pogłotł wie itd.“

Uwaga autora: Takie wypadki są obecnie na porządku dziennym, więc niema do z tego robić tragedji. Bezrobocie, panie dziejku — trudno!

A teraz posłuchajmy czem się martwią w tym samym czasie inne dzienniki. Dla przykładu podam tylko, powśród innych pism, poczytną „Gazetę Poranną“:

„Gazeta Poranna“ Nr. 7676 z 30 stycznia 1926 donosi w rubryce pt. „Proszę o głos“: „Woda dla psów i kotów jest tak niezbędna, jak i dla ludzi. Rzadko w którym domu stoi miseczka z wodą dla psa i kota. Woda dla stworzenia żywiącego się przeważnie mięsem jest konieczna, mięso bowiem wytwarza w żołądku i nerkach gorączkę, powodując pragnienie — woda więc przepłukuje żołądek i nerki, wskutek czego mocz nie jest tak silny i ostry.

„Monopol” tytoniowy w Ameryce

CHICAGO w styczniu 1926.

Wobec aktualności sprawy wydzierżawienia monopolu tytoniowego w Polsce spróbuję przedstawić stan takiego „monopolu” w Stanach Zjednoczonych, z zastrzeżeniem jednak, że po amerykańsku — „monopol” oznacza struszone przedsiębiorstwo prywatne.

Trust tytoniowy, zaliczamy do rzędu najpotężniejszych — bezpośrednio lub pośrednio kontroluje całą produkcję tego przemysłu, oraz reguluje ceny surowca, przeważnie krajowej hodowli. Hodowlą tytoniu zajmują się od lat niepamiętnych farmerzy (rolnicy) stanów Virginia, Carolina (Północnej i Południowej) oraz Kentucky. Początkowo hodowano tytoń głównie dla własnego użytku. Dopiero po wojnie domowej (około 1865 r.) cygara i papierosy pojawiają się w handlu, obok tytoniu do fajki i do żucia. W tym to czasie hodowcy w stanie Virginia zdolali wytworzyć nowy gatunek tytoniu, o znacznie łagodniejszym smaku, a jednocześnie pojawiają się — maszyny... Import tytoniu maleje, wzrasta hodowla krajowa, wzrasta przemysł tytoniowy, wzrasta też dobrobyt producentów tytoniu. Rolnicy np. w Kentucky uzyskiwali z akra tytoniowego pola — przeszło 200 dol.

Niedługo to jednak trwało... W początkach czwartego ćwierćwiecza XIX stulecia pojawia się trust tytoniowy, który rośnie w przyspieszonym tempie, a w pierwszych latach XX wieku 90 proc. całej wytwórczości amerykańskiego przemysłu tytoniowego skupiają cztery firmy! Rolnicy — producenci materiału surowego popadają w niewolę trustową i nędzę. Zamiast dawnych targów tytoniowych, na których sprzedawano towar w drodze licytacji, wprowadzono przymusową niejaką sprzedaż, wedle ceny przez trust tytoniowy narzuconej C. E. Russel w „Lawless Wealth”

Bezprawne bogactwo cytuje przykłady rozpaczliwego sabotażu (w Princeton, Kentucky w grudniu 1906 r. spalono magazyny tytoniowe, zawierające 300.000 funtów liści tytoniowych) ze strony „legalnie” robionych farmerów, którzy ledwie 20 centów miawali zarobku dziennego, i obecnie zeszli niemal dosłownie „na dziady”.

Wedle obliczeń C. A. Wernera (redaktora „Tobacco Leaf” (Liście tytoniowe)) — tegoroczna produkcja zmonopolizowanego (w prywatnych rękach) amerykańskiego przemysłu tytoniowego, oprócz tytoniu do fajki i do żucia — wynosi siedem miliardów cygar i siedemdziesiąt pięć miliardów papierosów.

Nie biorąc w rachubę opłat celnych za tytoń zagraniczny, krajowa produkcja papierosów przynosi skarbowi państwa 225.000.000 dol. rocznie — czyli po trzy dolary od tysiąca papierosów. Innymi słowy każdy palacz amerykański, kupując pudełko, lub paczkę papierosów (zazwyczaj po 20 sztuk) za 15 centów, płaci sześć centów skarbowi Państwa za przywilej palenia, a 9 centów trustowi tytoniowemu za bardzo mierną przyjemność, bo tylko droższe gatunki papierosów (po cenie i ówczere sztuka) można z pewną satysfakcją palić. Jak wszędzie w ustroju kapitalistycznym, tak i w tym wypadku, główny ciężar pośredniego tego podatku spada na barki warstw proletariackich, które palą najtańsze, najłżejsze i proporcjonalnie najwyżej opodatkowane papierosy.

Ogółem w r. 1925 wydano w Ameryce na papierosy około 560 milionów dolarów. Łączna suma inwestowana w fabrykach papierosów kapitału wynosi 515 milionów dolarów

W. Koniuszewski.

Próby oczyszczenia atmosfery.

Rezolucje komisji budżetowej.

Sejmowa Komisja budżetowa przyjęła na onegdajszym posiedzeniu sprawozdanie Najw. Izby kontr. państwa o wynikach kontroli w kilku działach, poczem uchwalono szereg rezolucji z wezwaniem do rządu lub poszczególnych ministerstw:

1) do wyegzekwowania od winnych zwrot szkód wyrządzonych Państwu (Pocelstwo w Moskwie, wydział gospodarczy w centrali, konsulat w Wrocławiu, Monachjum, Lipsku, New Yorku itp.).

2) do pociągnięcia do odpowiedzialności służbowej b. charge d'affaires w Rewlu za niewyliczenie się w ciągu trzech lat z gospodarki kasowej.

Niech więc w każdym domu, gdzie jest pies i kot, stoi stale miseczka ze świętą wodą — to jest obowiązkiem moralnym człowieka.

Uwaga autora: Autor pozwala sobie na wykropkowanie odnośnego komentarza co do kotów i psów spragnionych wody po miesiącu i co do ludzi padających z głodu.

Jedźmy dalej!

„Wiek Nowy” Nr. 7379 z 29 stycznia 1926 donosi w rubryce „Kogo aresztowano”, jak następuje: „Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Edwarda Machnickiego, pomocnika piekarskiego, liczącego lat 21, pozostającego bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Skradł on z wozu dwa bochenki chleba na szkodę Rudolfa Janowskiego, właściciela piekarni przy ul. Żółkiewskiej L. 127.

Uwaga autora: Bezrobotny i bezdomny Edward Machnicki opuścił aresztu jako zarejestrowany złodziej, a ponieważ złodzieja nikt do pracy nie przyjmuje, zmuszony będzie kraść nie tylko chleby z wozu.

A teraz posłuchajmy co w tym samym czasie pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny” Nr. 29 z 29 stycznia 1926 w artykule pt.: „Rejestr grzechów i win p. Huberta Lindego:

„Na komisji budżetowej Sejmu odczytał przewodniczący p. Głębicki cztery pisma przesłane przez Najw. Izbę Kontroli Państwa marszałkowi Sejmu celem zakomunikowania ich Komisji budżetowej, a dotyczące postępo-

3) do wyliczenia dochodów w sprawie dokonanych zakupów i zamówień czapek, mundurów i rewolwerów, a też celem ustalenia wysokości strat skarbu Państwa, jak również ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności osobistej i materialnej.

4) do wydania zarządzeń, któreby przyspieszyły dochodzenia karne i wyroki przeciw winnym przestępstwom pracownikom państwowym.

5) aby za przestępstwa służbowe podwładnych pociągano do odpowiedzialności dyscyplinarnej i materialnej przełożonych, winnych niedozicru.

6) o wydanie upoważnienia dla NIK, do

wania b. prezesa PKO. Huberta Lindego. Z pism tych wynika, że p. Linde oskarżony jest w następujących punktach:

(Streszczenie:) 1) PKO. udzieliła gwarancji na pożyczkę zaciągniętą przez Marjana Lindego na 120 tys. złotych. P. Marjan nie zapłacił tej kwoty i dlatego bank zażądał zapłaty za poręczoną kwotę przez p. Huberta imieniem PKO.

2) P. Hubert pożyczył z funduszu PKO 160 tysięcy złotych p. Marjanowi Lindemu na podstawie zaświadczenia banku Ringhoffer w Pradze, że p. Marjan złożył w tym banku 4 proc. rentę rumuńską.

3) P. Hubert wypożyczył urzędnikom PKO kwoty od 14 do 40 tys. złotych na podkład gaży, za co ci urzędnicy zakupili sobie domy.

4) P. Hubert wypłacił „remuneracje” w wysokości kilkuset tys. złotych swoim urzędnikom na własną rękę.

Uwaga autora: P. Hubert nie został wprawdzie aresztowany jak Edward Machnicki za krażenie bochenka chleba, ale za tą odbył domowy areszt a brat jego p. Marjan Linde zakupił sanatorium Dłuskich w Zakopanem i rozsyła obecnie prospekty tego sanatorium w którym miesięczne utrzymanie chorego kosztuje tylko około... 1000 złotych wraz z kaucją. Sanatorium p. Marjana zapewnia wykwiśnięte życie, przepych, komfort, i luksus nawet dla tych, którzy nie mieli brata w PKO.

I czy może ktoś twierdzić że ten fejleton nie jest interesujący?.

przedsięwzięcia kontroli w kasach chorych i w funduszu bezrobocia.

W końcowej rezolucji zwraca się sejm do rządu z wezwaniem do przedłożenia sejmowi noweli do ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych przeciwko funkcjonariuszom państwowym, a to celem skrócenia postępowania dyscyplinarnego dla szybkiego wymiaru sprawiedliwości i reformy kar.

Wreszcie komisja budżetowa wybrała specjalną podkomisję dla zbadania materiału dostarczanego przez NIK, oraz interesowane ministerstwa w sprawie budowy domów urzędniczych i strażnic granicznych za okresy, gdy budową tą kierowały policja państwowa, KOP i Min. robót publicznych. Ponadto na wiosek p. Romockiego komisja przyjęła cały szereg rezolucji, wzywających rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności karno-sądowej urzędników Min. przemysłu i handlu winnych nadużyć na szkodę skarbu Państwa.

Hasło porozumienia.

Niedzielne zgromadzenie socjalistyczne w Gdańsku na którym przemawiał Breitscheid z Berlina, tow. Diamond i wiceprez. senatu Gehl odbiło się głośnie echem w całym kraju.

Nawet prawicowe pisma polskie odznaczają się od socjalizmu a nawet radykalizmu jak od diabła wyrażają poglądy, że jednak akcja socjalistów na terenie Gdańska może stworzyć most zgody — między Polską Gdańską i Niemcami.

Ciekawe jest naświetlenie tego zdarzenia w „Kurjerze warszawskim” przez autora korespondencji z Gdańska, w której m. in. czytamy: „P. Breitscheid przemówienie swe zakończył słowami:

„Socjalna demokracja Niemiec, Polski i Gdańska ma przed sobą teraz nowe zadanie: ustalenie zasad współpracy tych trzech państw.”

„Jako następny mówca, dr. Diamond, znany socjalistyczny poseł sejmowy, dał ciekawą analizę obecnie panujących stosunków ekonomicznych i starał się wysledzić przyczyny kryzysu. Wskazał on Stany Zjednoczone, jako wielkiego mistrza w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych.

Szczególny entuzjazm słuchaczy wywołała opinia o amerykańskich przemysłowcach, którzy dla zwalczania kryzysu gospodarczego podwyższają płace robotników, aby ich uczynić zdolnymi do nabywania większych ilości produktów, wytworzonych przez przemysł amerykański.

Zakończenie swego referatu poświęcił mowca sprawom polsko-gdańskim, podkreślając łączność interesów Polski i portu gdańskiego. Poseł Diamond dostrzega poprawę w tych stosunkach od czasu, gdy w senacie tegoż miasta zasiadają socjalna demokracja, a w rządzie polskim jest dwu ministrów z PPS.

Obrady zamknął wiceprez. Gehl, wyrażając gotowość porozumienia Gdańska z Polską. — Gdańsk może natychmiast spełnić rolę mostu między wschodem a zachodem i ułatwić porozumienie polsko-niemieckie, dostosowując się do istniejących warunków.

Meeting ten nie minie napewno bez echa, gdyż hasła głoszone na nim powtarzane są konsekwentnie zarówno przez polskich, jak i gdańskich socjalistów już od roku. Lecz to, co w roku zeszłym wypowiedziane było jeszcze bardzo nieśmiało, wśród zaufanych, na konferencjach partyjnych lub w gronie przyjaciół politycznych, powiedziane zostało śmiało w wielkiej sali Targów gdańskich wobec zgórą trzech tys. słuchaczy. Słowa, które tu padły, są niewątpliwie cenne, jako przeciwwaga wielkich, nabrzmiałych nienawiści frazesów, wypowiedzianych przez nacjonalistów zarówno w Gdańsku, jak i w Niemczech.”

Wzrost ceny ropy.

BORYSLAW 30 stycznia (AW). Cena ropy podniosła się wobec wywozu zagranicę. Drobne transakcje na ropę boryslawską zawierane są w cenie 151—156 dolarów za wagon.

W bieżącym tygodniu firma „Limanowa” zakupiła w firmie „Silva Plana” dużą partię ropy ponad 500 wagonów po cenie 175 dolarów płatnych przy otrzymaniu towaru.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 stycznia

ZARZĄD POWSZECHNYCH Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zorganizował cykl odczytów. Odczyty te trwać będą od 31. stycznia do 14. lutego br. Najwybitniejsze siły wzną w nich udział. Odbędą się następujące wykłady: Niedziela 31. stycznia prof. dr. Leon Kozłowski p. t. „Wymiarze Ludy naszej ziemi”. — Środa 3. lutego prof. dr. Adam Fischer p. t. „Sprzęty ludu Polskiego”. — Czwartek 4. lutego Doc. dr. Olgierd Górka p. t. „Co to jest Historia?” — Niedziela 7. lutego dr. Stanisław Zuber p. t. „Występowanie naty w przyrodzie”. — Środa 10. lutego prof. dr. August Paszkudzi p. t. „Konstytucja polska i francuska”. — Czwartek 11. lutego prof. dr. Stanisław Loria p. t. „Uniwersytety amerykańskie”. — Niedziela 14. lutego prof. dr. Stanisław Zakrzewski p. t. „Władza i filiacja w kulturze historycznej”. — Wszystkie wykłady odbywać się będą w sali Kopernika Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1.

DOLARY płać wczoraj Bank Polski 728 zł.

WOLI TRUCIENIĄ NIZ ARESZT. Lola Breiwiner wywołała w stanie pijanym wielką awanturę na pl. Bernardyńskim. Posterunkowy odprowadził ją do komisariatu. Tu B. aby uniknąć przebywania w celi areszlandziej dokąd miano ją odprowadzić, zażyła pastylkę sublimatu Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

KOSZTOWNE ROZTARGNIENIE. S. Mehter, urzędn. pryw. doniósł policji, że wczoraj wieczorem kupując bilet na dworcu głównym pozostawił przez zapomnienie przy okienku kasy swój portfel zawierający 1.300 zł. Zorientowawszy się po chwili wrócił lecz portfela już nie znalazł.

FABRYKA KTÓRA ZATRUWA CAŁĄ OKOLICĘ. Mieszkańcy Pasiek i Lesienie za Lyczakowską rogalką żalą się od kilku lat, iż drożdżarnia umieszczona w dawnym browarze Grunda zatruwa powietrze swymi odpadkami. Obecnie wylewy te uniemożliwiają życie mieszkańcom całej tej okolicy.

Sprawa ta jest nie zrozumiałą albowiem duża fabryka drożdży znajdująca się w Hołosku nie wyziewa żadnych aromatów zatruwających życie sąsiadom.

Widocznie fabryka w Lesienicach jest wadliwie zbudowaną co też winno być zmienione lub uzupełnione. Kompetentne władze winny zająć się tą sprawą i zarządzić co należy gdyż z nastaniem pory wiosennej grozi niebezpieczeństwo wybuchu jakiejś epidemii.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW ULICZNYCH. — Wczoraj o godzinie 7 rano urządziła policja obławy na oszustów ulicznych po różnych szynkach, placach targowych i ulicach. Przytrzymało 8 notowanych w tem i poszukiwanych osobników. Znalaziono przy nich mosiężny zegarek, lańcuszek i obrączki, które to przedmioty sprzedawali oni jako złote. Sześciu z przytrzymałych osadzono w areszcie.

(Czyby policja nie zechciała urządzić takie obławy w dniu powszednie jak również w święta i niedziele — przyp. red.).

OSZUST GDANSKI ŻERUJE WE LWOWIE Tadeusz Wiatnicki, student Politechniki, zam. przy ul. Kordeckiego, doniósł policji, że 31. października z. r. ukazał się anons w „Słowie Polskim”, iż kto chce zarobić od 300 do 500 zł. za 3 godzinne dniennie zajęcie zechce się zgłosić pod szyfrą „Jahrgang 1925 — Danzig”. Donoszący posłał znaczek pocztowy na 30 gr. i otrzymał wkrótce drukowany prospekt niezaklego E. Stoeringa w Gdańsku, w którym to prospekcie podawał, iż po nadesłaniu 550 zł. przekazem P. K. O. otrzyma on informacje w jaki sposób będzie mógł zarobić podaną w ogłoszeniu sumę. Interesowany przesłał żądań kwotę 20. listopada z. r. które to pieniądze ów Stoering otrzymał, jak to wynika z ogłoszenia pocztowego

Na tem też skończyła się działalność owego osobnika, gdyż dotychczas nie dał on znaku życia o sobie. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

CZYJ ŻREBAK? Teodor Symeńko przytrzymał w ul. Wodnej zabłąkanego żrebaka maści gniałej. Policja oddała go miejskiemu komisariatu II dzielnicy.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyłłow. Kruszelnicki Józef 4 zł

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja.

Nowa podwyżka czynszów na luty.

Wskutek opozycji posłów i senatorów z pod znaku „8” nie uchwalono dotychczas wstrzymanie podwyżki czynszów. Natomiast w miesiącu lutym czynsze znów wzrastają z powodu podwyżki gminnego podatku wodociągowego o 360 zł. na 100 kor. czynszu przedwojennego. Magistrat bowiem wbrew opozycji klubu radnych P. P. S. stałe obciąża czynsze lokatorskie różnymi podatkami. Łalając swe niedobory powstałe z powodu nieudolnej gospodarki. Z powodu tej wrożej lokatorom polityce nędra mieszkaniowa w mieście stała się zwiększa wskutek zaniku ruchu budowlanego, równocześnie zaś wzrastają czynsze obciążane przez świadczenia komunalne jako też rządowe

Mnożniki obecne przez które należy pomnożyć czynsz przedwojenny, aby otrzymać czynsz na luty są następujące (a) dla płacących pełny czynsz (b) dla zwolnionych od gminnego podatku lokatorskiego, (c) dla zwolnionych od państw. podatku lokatorskiego, (d) dla zwolnionych od obu tych podatków:

Dla mieszkań 1-izbowych a) 0.6727, b) 0.6202, c) 0.6097, d) 0.5572.

Dla mieszkań 2-3 pok. a) 0.7255, b) 0.6727, c) 0.6622, d) 0.6090. — Dla lokali handl. i przem. VI. kat. i przem. VIII. kat: 0.7269

Dla mieszkań 4-6 pok. a) 0.7260, b) 0.6735, c) 0.6630; d) 0.6105. — Dla lokali spółdz. rob. i Zw. Zaw. rzem. VIII kat. 0.7260:

Dla mieszkań od 7 pokoi wzwyż a) 0.7785, b) 0.7260, c) 0.7155; d) 0.6630: — Dla sklepów itd. o przedwoj. rocz. komornem do 1500 kor. 0.7785:

Dla sklepów itd. o przedwoj. rocznem komorn. ponad 1500 kor. 0.8310.

Przykłady: jeżeli ktoś w czerwcu 1914 r. płacił za pokój z kuchnią 30 kor. to $0.6727 \times 30 = 20,181$ czyli 20 zł i 18 groszy, które obecnie należy zapłacić.

Kto za wynajem 2 pokoi płacił przed wojną 15 kor. to $0.7255 \times 45 = 32$ zł. 65 gr., które obecnie należy zapłacić.

Kto za sklep lub warsztat płacił przed wojną 80 kor. to $0.7269 \times 80 = 58$ zł. i 15 gr., które obecnie należy zapłacić.

Potworne nadużycia w „Jurze“.

Rozprawa przeciw Zbigniewowi Jarochoowskiemu, wzbudziła wielkie zainteresowanie w mieście. Znany jest on bowiem jako kuzyn marszałka senatu p. Trampeczyńskiego.

Na wczorajszej rozprawie świadkowie w dalszym ciągu zeznawali przeciw oskarżonemu obciążając go. Prokurator zrezygował z zadawania pytań oskarżonemu z powodu scysji jaka wynikła pomiędzy nim

a przewodniczącym trybunału. Niektóre bowiem pytania prokuratora wydały się przewodniczącemu zbędnymi, a może zbytliwymi dla oskarżonego.

Ostatecznie odroczono rozprawę gdyż nie jawiło się trzech świadków. Trybunał również zarządził powołanie nowych świadków, oraz zaskądowanie ksiąg „Jura” które są w Warszawie.

Z RUBRYKI BEZ KONCA. W jadalni na Politechnice skradziono z wieszadła futro na szkodę studenta Tadeusza Godzięby.

Nieznani sprawcy systematycznie kradli deski, drzewo i węgiel ze składu Jakóba Białopolskiego przy ul. Zamarstynowskiej. Ogólna szkoda wynosi 500 zł.

Wczoraj przytrzymało na parkanie zakradających się do tego składu Józefa Mandziuka i J. Hulę. Policja osadziła ich w areszcie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Anna Bieda tak długo zakładała robaka, kłopoty i biedę, że aż w końcu w stanie kompletnego pijanstwa legła w ul. Brajerow-

skiej Policjant zaopiekował się Biedą i odtransportował ją do aresztu.

Zofia Haropała i Janina Czarkawska urządziły nocą głośną awanturę w ul. Grodeckiej.

Katarzyna Wojciechowska w stanie pijanym spała na chodniku w ul. Kazimierzowskiej. Osadzono je w areszcie.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Marię Wrone.

Za włóczęgostwo osadzono w areszcie Mojżesza Silberchlaga, Leona Krejtera, Ignacego Fassa, Karola Hrypiaka, Józefa Geronia i Jana Mazura.

Mimochoodem.

Filantrcja — czy realna pomoc?

Przypominamy sobie jako przed laty, gdy bezrobocie robiło wyłomy w szeregach proletariatu, zamężne panie urządziły składki koncerty i przedstawienia — na dzłeci murzyńskie w Afryce.

U tych hpań z pośród burżuazyjnych ugrupowań nie się nie zmieniło. One zawsze głodnych ludzi pragną łaskać, tkliwość i współczuciem... nasycić. Nie chcą inaczej klęski społecznej pojmnąć i zatłwić.

Chodorowska cukrownia daje z nas skórę za cukier, stała podwyższa cenę a bezrobocie załatwia w ten sposób. Iż ofiaruje na „głodne kuchnie” 200 kg. cukru każdego miesiąca i gotówką 1.050 zł.

Czy żyło są drogi do załatwiania bezrobocia? Kiedyż te ugrupowania zaczęły uznawać w robotnikach, ludzi i pełnych praw współobywateli?

Zrozumieć raz należy że robotnicy chcą pracy, a nie filantropji. Dać pracę — to obowiązek władz — nie zastąpią jej komitety pań i „głodne kuchnie”.

VIII-e gimnazjum się wali można za 20.000 zł. wykończyć już zbudowane przy ul. Dwernickiego, ale trzeba nacisku, trzeba żądać, bić się o pracę dla robotników!

Robotnicy są przeciwni kuchniom, z których będą obficie korzystałi organizatorzy, a wiewki, w których krupka krupkę goni — dawać się będzie — bezrobotnym.

Mało to różnych urzędów aprowizacyjnych konsumowaliśmy przez wojnę! Mało to ludzi zubożyło się, bo „pracowali w aprowizacji”?

Obecnie wydawane bezrobotnym zasiłki w natura składają się zamiast z węgla z kamieniami, małka i kasza jest mieszaniną różnych rolniczych produktów. Czy filantropi sądzą, że okradają bezrobotnych to chrześcijański i patriotyczny obowiązek?

Dajcie pieniądze, a kupimy mało środków żywności, ale dobrych i zdrowych!

Nie bezreśniej filantropji komitetowej ale pracy — oto, czego bezrobotnym potrzeba!

Rokowania francusko-sowieckie.

MOSKWA 30. stycznia. (Pat.) Agencja Sow. Prezydium centralnego komitetu wykonawczego Unji sowieckiej zamianowało delegację do rokowań rosyjsko-francuskich w sprawie długów. Na czele tej delegacji, w skład której wchodzi 9 osób, stoi Rakowski.

Reorganizację przedsiębiorstw państwowych przeprowadzą eksperci krajowi i zagraniczni

WARSZAWA 30. stycznia. — (A. W.) Rada ministrów postanowiła powołać specjalną komisję, której zadaniem będzie zaproszenie znawców krajowych i zagranicznych w sprawie reorganizacji przedsiębiorstw państwowych, zapowiadzianej przez min. Zdzisławskiego.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. dla wschodniej Małopolski odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 2. lutego br. o godz. 10-tej przed poł. przy ul. Brajerowskiej l. 8. Porządek dzienny podany w zaproszeniach ściennych.

Uprasza się o punktualne przybycie.
* POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIAT. P. P. S. odbędzie się we środę o godz. 7-mej w lokalu „Dziennika Ludowego”, ul. Sykustka 21. II. p.

Komunikat.

× ZWIĄZEK ZAWODOWY PRAC. GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH Oddział Kuchmistrzów — Lwów — urządza w czwartek dnia 1-go lutego b. r. w salach „Domu Narodowego” (ul. Rutowskiego) „WIECZÓR KARNAWAŁOWY” z łańcami i kotyljonem. — Bufet obfity i doborowy w własnym zarządzie. — Muzyka salonowa. — Strój spacerowy. — Wstęp za zaproszeniami. — Bilet wstępu zł. 250. Familijny zł. 50.— Dla PT. Akademików zł. 150. — Dochód na fund. bezrobotnych.

Przed wielkim plebiscytem w Niemczech.

(Infor. Międzynar.). Niemiecka socjalna demokracja postanowiła przeprowadzić plebiscyt w sprawie wywłaszczenia byłych panujących niemieckich bez odszkodowania. Wykonanie tego postanowienia nasuwa nietylko wielkie trudności, ale i zawiera w sobie poważne niebezpieczeństwo klęski. Konstytucja niemiecka dopuszcza podobne bezpośrednie głosowanie ludowe, ale wiąże je z rozmaitymi postanowieniami, które odnośną akcję nadzwyczajnie utrudniają. Opinię swoją ma wypowiedzieć 10 milionów ludności, a wniosek, domagający się przeprowadzenia plebiscytu, musi być poparty przez 1/10 część wyborców do parlamentu, czyli okragło przez 9 milionów ludzi, którzy własnoręcznie muszą w tym celu wpisać się na listy, wystawione przez zarządy gminne.

Socjaliści przy ostatnich wyborach zdobyli 7,8 miliona głosów, komuniści 2,7 miliona — obie zatem proletarjackie partje jeśli chcą, aby się ich akcja udała, muszą w przeciągu miesiąca zdobyć ponad 1,3 podpisów swych wyborców, domagających się plebiscytu. Jeśli ten pierwszy krok się uda, przychodzi sprawa przed parlament. Nie ulega wątpliwości, że większość partji burżuazyjnych w parlamencie jest przeciwna plebiscytowi, ponieważ chodzi

tu o wywłaszczenia byłych panujących bez odszkodowania. Wobec tego pewne jest odrzucenie w parlamencie wniosku o plebiscyt, popartego przez 4 miliony ludzi, a wówczas sprawę będzie musiał rozstrzygnąć ogólny plebiscyt. I tutaj istnieje największe niebezpieczeństwo dla akcji. Konstytucja niemiecka domaga się, aby nie tylko większość głosujących, ale większość uprawnionych do głosowania, czyli ponad 20 milionów ludzi wypowiedziało się za plebiscytem. Ponieważ partje proletarjackie rozporządzają razem ponad 16 1/2 milionami głosów, brakuje 10 milionów, muszą zatem uzyskać w średnich sferach inteligencji

Partje burżuazyjne nie ośmieliły się otwarcie agitować za odszkodowaniem domów panujących, ale spodziewają przez agitowanie za wstrzymaniem się od głosowania uniemożliwić parlam. robotniczym uzyskanie potrzebnej ilości głosów.

Socjalna demokracja musi zatem wyteńczyć wszystkie siły, by odnieść zwycięstwo. Poseł Dittmann obiecał koszta akcji na 2—2 1/2 miliona marek złotych.

Jak wiadomo, komuniści stanęli na wspólnej platformie z socjalistami, co zwiększyło widoki zwycięstwa.

Lokator może się bronić przeciw szykanom właścicieli realności.

LWÓW; 30. stycznia.

Bardzo interesujący spór cywilny na tle mieszkaniowym rozstrzygnęły niedawno temu sądy okręgowy w Złoczowie; oraz apelacyjny we Lwowie.

Chodziło o ustalenie przez sąd zasady, czy lokator może drogą skargi cywilnej o naruszenie w użytkowaniu przedmiotu najmu (mieszkania) bronić się przeciw takim postępkom właściciela realności, które zmierzają do obciążenia; a nawet do uniemożliwienia dalszego zamieszkiwania.

Jak wiadomo, właściciel może z powodu nieodpowiedniego zachowania się lokatora; wymówić mu mieszkanie; lecz wypadek; gdy właściciel nieodpowiednio się zachowuje, nie jest tą ustawą przewidziany.

Taki właśnie wypadek zdarzył się panu S. H. w Brodach. Chcąc się pozbyć lokatora, starali się właściciele wszelkimi sposobami i sztuczkami zakłócić jego spokój domowy i zmusić do wypróżnienia.

Zrozpaczony p. S. H. wniósł do sądu okręgowego w Złoczowie (do I. cz. C. I. 41/25/13) skargę o naruszenie w użytkowaniu przedmiotu najmu z wnioskiem na wydanie tymczasowego zarządzenia.

Sąd okręgowy o. I. w Złoczowie wydał niezwykle ciekawe orzeczenie; a to; że pozwa-

ni właściciele realności Fr. winni do dni 14-tu pod rygorem egzekucji zaniechać bezpośrednio przedsięwzięcia jakichkolwiek czynności; któreby powioda pozbawić mogły spokoju domowego; przy czem jakie takie czynności uznane zostały: krzyki; hałasy; kłótnie; uszkodzenia lokalu; zastawiania przejść i t. p.

Ponadto pozwani wł. realności skazani zostali na poniesienie kosztów sporu w kwocie 171 zł. 30 gr.

Jeszcze ciekawiej przedstawia się orzeczenie sądu apelacyjnego we Lwowie; do którego odwołały się obie strony.

Sąd apelacyjny orzekł; że sędzia pozwała winna do dni 14-tu pod rygorem egzekucji; zaniechać bezpośrednio lub pośrednio obelg słownych; czy też czynnych; gróźb; wyklonywania scen gorszących i t. d. albowiem niezależnie od ustawodawstwa karnego; czynny ten stanowi naruszenie przepisów par. 1096 u. c. normującej obowiązki dającego mieszkanie w najem. Strona pozwana skazana została również na pokrycie kosztów przewodu odwoławczego w kwocie 90 zł. 32 gr.

A zatem baczność lokatorzy! Na szykany właścicieli realności istnieje sposób zapobiegawczy — w naszych sądach.

Spadek... na księżycu.

Swego czasu obiegła pisma sensacyjna wiadomość o olbrzymim spadku po niejakim Mojżeszu Sternie; pod który to spadek zgłosiło się kilka setek ludzi. Otców Stern wyemigrował przed pięćdziesięciu laty z miasteczka Pilicy i udał się do Afryki Południowej; gdzie z czasem został właścicielem wielkich kopalni złota. Niedawno władze polskie zostały zawiadomione; że Stern ostatnio otrzymał tytuł lorda Landswortha; zmarł w Johannesburgu bezdzietnie; pozostawivszy olbrzymi majątek. Po spadku ten zgłosiło się około 600 krewnych Sterna; zamieszkałych w Polsce i w Niemczech. Jak grom z jasnego nieba spadło nagle na niedoszłych szczęśliwców pismo dr. Landaua nadrabiana z Johannesburga; wyjaśniające iż spadek nigdy nie istniał; zaś dziennik; który podał wzmiankę głośną jest ze swobich kłamstw.

Liczni pretendenci do spadku padli ofiarą jakiegoś kieszusta; a może człowieka; który w tych ciężkich czasach nie stracił dobrego humoru.

Konflikt niemiecko-włoski.

LONDYN. 30. stycznia. Dyplomatyczny korespondent "Daily Telegraphu" kłamliwie wyliczając stosunki włosko-niemieckie; podnosi; że w Niemczech wzrasta coraz bardziej rozgoryczenie przeciw Włochom. Przyczyna tego nieprzyjaznego nastroju jest nietylko ucisk Niemców w południowym Tyrolu; ale i inne sprzeczności interesów; mianowicie na bliskim Wschodzie; w Turcji i Bułgarii. Tam bowiem Włochy przy poparciu kapitału amerykańskiego stały się najsilniejszym konkurentem Niemiec. Włosko-grecki Związek gospodarczy wyrządził już handlowi niemieckiemu wielkie szkody. Poza tem; jak zaznacza "D. T." istnieje również nieporozumienie co do kwestji reparacji; w której Włochy na wielu punktach różnią się od innych mocarstw.

Stypendja na raty.

WARSZAWA. 30. stycznia. (A. W.) Minister oświaty wydał wczoraj okólnik; polecający wypłacić resztę stypendjów akademickich za stycznia w sumie 60 zł. na osobę dopiero z dniem 5. lutego.

Poskromione apetyty baronów węglowych.

WARSZAWA. 30. stycznia. (A. W.) Minister Ziemiecki zapobiegał wyrok komisji arbitrażowej aby podwyższyć zarobki pracowników kopalnianych o 5 proc.; natomiast odrzucił wniosek przemysłowców; aby ceny węgla podnieść o 6.25 proc.

Zjazd młodzieży Tura.

WARSZAWA. 30. stycznia. (tel. wł.) Dziś rozpocznie się I. Zjazd Kół Młodzieży Tura na który przybyło kilkudziesięciu delegatów.

Sprawa podatku majątkowego.

WARSZAWA. 30. stycznia. (tel. wł.) Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie rady ministrów; na którym min. tow. Mętracjewski; złożył wniosek w sprawie podatku majątkowego w myśl postulatów P. P. S.

Rozwinięta się żywa dyskusja; której nie zakończono; odkładając ją do następnego posiedzenia.

Rząd węgierski przed dymisją.

BUDAPESZT. 30. stycznia. (A. W.) W kołach politycznych twierdzą; że rząd Bethlena pada się w najbliższych dniach do dymisji. Obecnie rząd zamierza nalegać na odroczenie sesji parlamentarnej i zaprzestanie dalszej dyskusji nad aferą fałszowania banknotów.

Nędza wychodźców polskich.

BERLIN. 30. stycznia. (A. W.) Według wiadomości z Magdeburga w okręgu Osternberg policja kryminalna aresztowała 84 robotników polskich; z których 76 nie miało przy sobie żadnych dokumentów; a kilku z nich podejrzanych było o różne przestępstwa. Aż do robotnicy; którzy w poszukiwaniu pracy nielegalnie przekroczyli granicę polsko-niemiecką.

Niemcy wstępują do Ligi Narodów.

PARYŻ. 30. stycznia. (S. W.) Berliński korespondent "Journal des Debats" donosi; że rząd niemiecki zamierza w przyszłym tygodniu wnieść prośbę o przyjęcie do Ligi Narodów. Równocześnie mają się toczyć rokowania z rządem francuskim w sprawie przyszłego spotkania między Briandem a Stresemannem.

Awantury antlniemieckie we Włoszech.

RZYM. 30. stycznia. (A. W.) W Bari; Florencji; Medjolanie; i Rzymie odbywają się poważne demonstracje skierowane przeciwko Niemcom. W gmachu pisielstwa niemieckiego w Rzymie; wybito szyby. Jeden z członków pisielstwa został zraniony mimo interwencji policji. Studenci przeprowadzają rewizje w hotelach i pensjonatach przepędzając stamtąd Niemców. Na wieść o demonstracjach wielu Niemców wyjechało z Włoch.

Katastrofa w kopalni.

BIRMINGHAM. 30. stycznia. (Pat). (Alabama) Wskutek wybuchu gazów w głębszej kopalni węgla 19 górników poniosło śmierć zaś 25 górników zdołano ocalić. Panuje obawa; iż z pośród zasypianych 38 górników żaden nie pozostał przy życiu.

Sytuacja w Marokko.

PARYŻ. 30. stycznia. (A. W.) Opanowanie sytuacji w Maroku; przez Francję z każdym dniem czyni dalsze postępy. W ostatnich dniach szereg szczepów stojących po stronie Abd-El-Krima przeszedł na stronę Francji. Droga strategiczna Ceuta — Tetuan — Tanger jest obecnie wolna i zupełnie bezpieczna. Naczelne dowództwo francuskich w Maroku czyni przygotowania do kampanji wiosennej. Rozpoczęło organizować regularne oddziały wojskowe złożone z krajowców.

Redukcja „zdrowia“.

Z dniem 1-go lutego mają u nas opuścić swój „warsztat pracy“ higienistki szkół powszechnych, w liczbie kilkunastu osób, oraz ustaje dozór lekarski nad temi szkołami. Państwo nie ma piemiędzy, a gmina nasza uskarża się również na ich brak. Ponadto tą ostatnią mało obchodzi takie sprawy, jak dbałość o stan zdrowia najbardziej potrzebującej, zapewnienia szkoły powszechnej; czystość ciała odzieży i ukulturalnienie domów, z której się rekrutuje.

We wszystkich krajach kulturalnych obok nauczyciela, razem z nim pracuje lekarz, który decyduje w wielu sprawach, dotyczących się — szkoły.

Nasze młode państwo zbyt wiele musiało podjąć spraw odrazu, by wszystkie dziedziny życia postawić na najwczesnym o ile możliwości poziomie — aby móc dać lekarzy do szkół wszystkich. A tem trudniej było i jest pokrywać te olbrzymie wydatki, nie mówiąc o ostatniej klęsce gospodarczej, ile że nasi najbogatsi i najwięksi „patryjoci“ od początku, niepodległości naszej, nie płacili i nie płać podatków. Tedy ciężko się stało, że ustanowiono higienistki po szkołach powszechnych, które należało przygotować i ukwalifikowane, pod dozorem generalnej lekarki, pełniły obowiązki sanitariuszek w szkołach.

I przyznać należy, a prawdopodobnie i wszędzie indziej, higienistki znakomicie wywiązywały się ze swoich obowiązków, pracując sumiennie, z poświęceniem i umiejętnie.

Badały często wszystkie, bez wyjątku dzieci, co do czystości ciała, głów, bielizny, dzieci chore, lub „podejrzone“ prowadziły same do lekarzy; udzielany pierwszej pomocy w razie wypadku nagłego zachorowania, odwiedzały do my uczenie, jednym słowem, przyczyniły się wielce do podniesienia poziomu czystości i kultury a i stanu zdrowia. Dla nauczyciela zaś względnie nauczycielki były nadzwyczajną pomocą.

Toteż higienistki ogromnie stały się popularne w szkołach i wzruszającym było, z jakim zautentem zwracały się do nich dzieci z każdym niedomaganiem i jaką powagą zaskarbiły sobie te młodzieńki często adeptki Eskulapa wśród rodziców.

Luka też wielka pozostanie po nich: obniżą się na nowo stan zdrowotności, czystości w szkole; wzniesienie niepomiernej praca nauczyciela, w dużej części bezskuteczna. Wszak wobec nowych programów i nowych zadań i tak jest obciążony, a tembardziej skutki te muszą zaistnieć, ile że wobec szalanej klęski gospo-

darczej, braku pracy, nędzy, i obniżenia się słowy życiowej, domy bez tej ciągłej podmiety, ze strony szkoły, nie będą mogły tak dbać o czystość i zdrowie dzieci.

Czy naprawdę wszystkie „oszczędności“ mają się dokonywać kosztem zdrowia, a kto wie, czy nie i życia najszerszych mas, oraz życia pracowników na najniższym szczeblu piramidy „funkcjonarjuszki“, obsługujących maszynę państwową i społeczną? Z drugiej strony, czy nie stoknąć kosztowniejszym będzie otrzymanie zdrowia tychże mas, gdy w miejsce skromnej instytucji higienistek trzeba będzie pomnożyć szpitale i lekarzy dla chorych dzie-

ci, pozabawili tych w szkole sanitarnego dozoru?

I dlatego bolesna jest apatia, czy nieświadomość rodziców, którzy nie reagują na krzywdy, bolesny jest indyferentyzm, czy indolencja nauczycielstwa, oraz lekarzy, szczególnie zaś pediatrów np. prof. Gröhra, który te siły z takim nakładem pracy ukwalifikował, że nie protestuje przeciw zwinięciu tak pożytecznej, a kulturalnej placówki i pozwalają na redukcję zdrowia szerokiej mas, podstawy społeczeństwa — dzieci proletariatu i drobne mieszczaństwa! Może jeszcze w ostatniej godzinie dałoby się odwrócić to zarządzenie i skierować uwagę „radców“ od redukcji na inne źródła, które można skarb skuteczniej za-
Tr.

Dr. Gliwicz, dyrektor dep. Min przem. i handlu we Lwowie.

Konferencja z przedstawicielami przemysłu i handlu.

Lwowska Izba handlowo - przemysłowa przywodziła onegdaj dra Gliwicza, przedstawiciela Min. przemysłu i handlu. Przybył on celem odbycia konferencji z reprezentantami naszego przemysłu i handlu i wysłuchania ich postulatów.

Dr. Gliwicz omówił całokształt obecnej sytuacji gospodarczej — a więc sprawę naszych traktatów handlowych z zagranicą, taryfy celnej, reglamentacji oraz kryzysu gospodarczego, omówił warunki, w jakich prowadzą się negocjacje o traktaty handlowe z Niemcami i z Rosją. Zaznaczał też z naciskiem, że cała klasa handlowa i przemysłowa winna obecnie należeć do współpracy z rządem, dzięki czemu będzie można uniknąć na przyszłość wielu dołd popełnianych błędów w polityce handlowej. Dr. Gliwicz wyraził też zdanie, że sytuacja obecna, jakkolwiek ciężka, jest już punktem zwrotnym, po którym można się spodziewać ożywienia obrotów.

Z kolei przedstawiciele przemysłu i handlu wyrazili swe postulaty. Przemawiali: wicepres. Izby p.

Höbinger domagając się zmiany systemu podatkowego, dyr. A. Kolischer, przedstawiając sprawy handlu eksportowego drzewnego i przemysłu budowlanego, przedstawiciele kupców, Litwinowicz i Maksymowicz, bankowości (dyr. Chajes), przemysłu naftowego (dyr. Sulimski) i inni.

Poruszono cały szereg najbardziej aktualnych spraw przemysłu i handlu, podnoszono różne wątki i niedomagania, obecnych stosunków, a po wysłuchaniu wszystkich opinii dyr. Gliwicz udzielił obszernej odpowiedzi w poruszonych sprawach, zaznaczając, że staraniem jego będzie dążyć do poprawy stosunków w każdym dziale naszego życia handlowo-przemysłowego.

W końcu prez. Izby p. Henryk Kolischer wyraził dr. Gliwiczowi podziękowanie za przybycie i nawiązanie kontaktu ze sferami handlowo - przemysłowymi w naszym mieście. Konferencja trwała 5 godzin.

Komu wierzyć?

Pytają wszyscy czy legjoniści nabili, czy też nie nabili? Komu wierzyć? Czy kanali, która zbiega po redakcjach i polceji, czy obwinionym i aresztowanym?

Jeżeli aresztowani nic nie zrobili, to zaczaj po dziś dzień siedzą w kryminale?

Bicie szyb może być zakwalifikowane tylko jako złośliwe uszkodzenie cudzej własności i za to nie wolno tydzień przetrzymywać wolnych obywateli.

Prokurator Swoboda obiecał do 24 godzin zwolnić aresztowanych, a mijają piąty dzień i legjoniści

siedzą. Thumen z sądu nie wylażą. Czy p. Niementowski, sędzia, zajął stanowisko austr. policji, która skoro aresztowanym nie zrobić nie mogła, odpowiedniego paragrafu „dopasować“ nie mogła, słuchała świadków, przeciwała sprawę w myśl zasady, bo: „dobrodziejcu, co już odsiedzieli, to im Bóg nie odbierze“.

Byłem naoczny świadkiem, jak dn. 25, bm, obywatela prali na ulicy Thumena. Nikt mu tego nie odbierze, ale sędzia republiki — musi podobne zasady schować do austr. lamusa!

Postaramy się o to!

Komunizm

napisał Adam GRYFF-KELLER. Książka zawiera 288 str. druku jest pierwszym tomem wydawnictw autora, ale stanowi w sobie całość, wydana starannie, na pięknym papierze „verge“ — Skład główny: „Książnica-Atlas“, Warszawa, Nowy Świat 59. Cena 8.50 zł.

W treści zaznajamia nas autor z historią komunizmu od czasów Platona, poprzez wieki średnie, utopie komunistyczne i ich nieudane próby realizacji, poprzez „Utopję“ Tomasza Mora, „Nową Atlantydę“ lorda Bacona, „Państwo słoneczne“ T. Campanelli oraz grupy Owena, gminy ikaryjskie, falangi fourtrowskie. Autor zdążył do komunizmu współczesnego i jego karykatury — bolszewizmu, wraz z szczegółowym opisem wszystkich międzynarodowych organizacji komunistycznych.

Autor stara się zachować obiektywizm, daje rzeczywisty obraz zmagania się proletariatu i destrukcyjny wpływ komunizmu, powodujący rozbięcie klasy robotniczej na zwalczające się obozy. Jedynego zdania autora zrozumieć nie mogę a to: „w Polsce od 1891 socjalna-demokr. była właściwie filją niemieckiej S. D. i przeciwstawiała się PPS. (w byłej Kongresówce) wysuwającej hasło niepodległości, zwalczanej przez S. D. K. P. i L.“ — Pomijając naszą emigrację po 1830 r. która przejmowała poglądy skrajnej demokracji Zachodu podnieść trzeba, że już w r. 1835 powstała socjalistyczna organizacja: „Lud Polski“. Zapewne, że polski socjalizm tak w kraju

jak i na emigracji był marzycielski, oparty na idei religijnej i miał na celu wyzwolenie ojczyzny, a jako program społeczny uwłaszczenie chłopów. Polacy którą czynny udział w walkach komuny z 1871 r. przez Jarosława Dąbrowskiego i Walerę Wróblewskiego. We Lwowie powstają pierwsze jawne organizacje robotnicze zawodowe i kulturalne a już w r. 1870 przeprowadzają drukarze pierwszy zwycięski strejk. W r. 1869 powstaje czasopismo „Rękodzielnik“; w r. 1878 „Czcionka“, organ drukarzy, przekształcony na ogólnie robotnicze czasopismo „Praca“ z Bolesławem Limanowskim, jako zdecydowanym socjalistą. W tym samym roku Waryński zakłada tajną organizację w Krakowie. Dnia 1. maja r. 1890 przybył do Lwowa emigracyjny St. Kasjusz i z jego pomocą odbyła się olbrzymia manifestacja za międzynarodową solidarnością proletariatu, a w listopadzie tegoż roku powstała Polska Partja Socjalistyczna z „Robotnikiem“ jako organem. W czerwcu 1892 r. na kongresie austr. socj. demokracji tow. Daszyński oświadczył, że polscy socjaliści „nie mogą się tak ściśle związać z organizacją austriacką, jak to uczynić mogą i powinny inne narodowości“. Czy wobec tych faktów można mówić o filji lub przeciwdziałaniu niepodległości, skoro ten sam Daszyński na wspomnianym kongresie w ciągu dalszym mówił: „wobec położenia kraju którego granice polityczne nie odpowiadają stosunkom faktycznym i językowym“?

Ruch komunistyczny podzielił autor na komunizm: 1) platoński; 2) prachrześcijański; 3) ascetyczny i mistyczny; 4) utopijny; 5) współczesny i

6) bolszewizm. Specjalnie zajmuje się komunizmem współczesnym z bolszewizmem, któremu poświęca połowę książki.

Autor twierdzi, że bolszewizm jest zjawiskiem patologicznym, złowrogim i doniosłym w swych ujawnionych skutkach. Jako przyczyny trwania bolszewizmu uważa: 1) cofnięcie się od niektórych zasad i praktyk głoszonych; 2) bezwolność, życiowe zwyrodnienie inteligencji rosyjskiej, trawionej kruczym intelektualizmem i nie umiejącej żyć z swoim ludem, który w niej zamiast dzielnych przywódców znajdował tylko wrogów; 3) brak patriotyzmu moralności państwowej i narodowego honoru; 4) czerwony terror, skierowany przeciw inteligencji i wszystkim ludziom, niewygodnym dla bolszewizmu, nawet przeciw robotnikom.

Nie można odmówić racjonalności temu pogładowi. Autor niezmiernie dokładnie przedstawia i cytuje programy, instrukcje, nawoływania bolszewików do zniszczenia socjalistów i Międzynarodówki Amsterdamskiej.

Autor uważa bolszewików za największych utopistów od czasu Platona i za naiwnych ludzi, którzy przypuszczają, że się im uda zmienić lud, zmienić obyczaje, wykorzenić przestępczość, chciwość, lenistwo i podłość ludzką, usunąć zwierzęcość, ucisk, nędzę, krzywdę i boleść, które występują od wieków wszędzie, gdzie tylko istnieje ludzkość. Sądzą, że zkośną państwo, bo nie będą istniały klasy, nie będzie kogo trzymać na uwierzy, bo „ludzkie bydlę“ pod magiczną różdżką komunizmu zamieni się wszędzie w ideał człowieka. Będą zniszczeni ministrowie, policja,

Jeszcze jedna panama.

Sprawa wytwórni aparatów telef. i telegraficznych.

Komisja Komunikacyjna Sejmu na ostatnim posiedzeniu zajmowała się rozpatrywaniem sprawozdania podkomisji wyłonionej dla zbadania dokonanej przez rząd transakcji polegającej na utworzeniu Tow. Akc. Polskie Radio i na oddaniu tej spółce fabryki p. n. Państwowa Wytwórnia aparatów telef. i telegraficznych.

Podkomisja jednogłośnie uznała, że koncesja wydana przez Rząd jest niezgodna z interesem Skarbu, a nawet Państwa.

Szczegółowy referat, analizujący niewygodne dla Państwa punkty koncesji, wygłosił pos. Sommerstein (Kolo żyd.). Referat zwrócił uwagę na uprzywilejowaną grupę akcjonariuszów B. przewidzianą w koncesji do której to grupy Rząd nie należy; na oszacowanie raportu rządowego na sumę o 200 tys. zł. mniejszą niż ją określili rzeczoznawcy; na wniesienie realnego aportu i utrzymanie zaś 500 tys. zł. których realna wartość zmniejszyła się o 50 procent od chwili ustalenia wartości (sierpień 1925) do chwili wpłacenia pierwszej raty w dn. 12 bm. podczas gdy wartość obiektów w życie w tym samym czasie wzrosła.

Pos. Wyrzykowski (Wyzwol.) wskazał nadużycie władzy, jakiego dopuszczono się przez sprzedaż obiektu dochodowego, nie zapewniając sobie wpływu w nowoutworzonej spółce do której Rząd przystąpił z udziałem 40 proc. akcji, a więc bez zapewnienia sobie większości w stosunku do koncesjonariusza.

Wreszcie pos. tow. Plawski wyciągnął na jaw

szereg dokumentów, nie przedstawionych Komisji przez Rząd, a dowodzących, że Rząd był ostrzegany przez niektórych urzędników, że Wytwórnia Apar. Telefon. i Telegr. powinna być utrzymana w zarządzie państwowym. Pomimo to min. Klarner, który koncesję wydał, był narzędziem w ręku pewnych czynników inspirowanych przez prywatnych akcjonariuszów. Wytwórnia była sabotowana przez MSW, w ten sposób, że zamówienie na 3000 aparatów zostało wstrzymane do chwili objęcia wytwórni przez aktywa prywatny, że jeden z oficerów pod pretekstem wynalazku wziął 25 tys. zł. jako premię. Okazało się dalej, że Min. Kolei aparatów w Wytwórni nie zamawiało, a nawet Tow. Cedergren, które według brzmienia koncesji obowiązane jest stacje swe zaopatrywać w produkcję krajową, również wytwórnię sabotowało.

Min. Przem. i Handlu, które miało w swym bezpośrednim zarządzie Wytwórnię, tolerowało to działanie Ministerjów na szkodę Wytwórni.

Min. Przem. p. Osiecki uważa transakcję za niewygodną i twierdzi, że jest przeciwnikiem udziału Rządu w akcyjnych towarzystwach, w których Rząd nie posiada decydującego wpływu. Pomimo to min. Osiecki na swoją odpowiedzialność cofnięcia zawartej umowy nie bierze — ponieważ pociągnęłoby to konsekwencje dla rządu i w tej sprawie odwoła się do Najw. Izby Kontrol. Państwa.

Sprawę dalej prowadzić będzie podkomisja, której polecono zbadać winę MSWojsk. i Min. Kolei.

Czyżby ostrzeżenie?

Z kół urzędniczych nadsyłają nam nast. pismo:

Od długi już czasu urzędnicy i funkcjonariusze państwiwi są tym objektem, w który wala z wszystkich stron i z wszelkich miar i robi się na nich skróty, kłopotania, oszczędności, kosztem właśnie tych niewielkich zdanych na łaskę i niełaskę losu. Nie dość że wszyscy pracownicy państwiwi upośledzeni są w stosunku do przedwój. czasów; przy jakiejkolwiek sposobności, widzi się tylko tego pod ręką stojącego służusa — nieszczęśliwca, który nic nie może powiedzieć, a więcej Rarku nachyli.

Ciągle tylko "bucanki" — "cierpliwości, będzie wam lepiej" — tymczasem jest coraz głębiej. Ciągle tylko nawidywania do godności obywatelskiej urzędników — tymczasem czara gorczy niedostatku, biedy i głodu przebiera swoje granice i mimowoli wybucha straszny okrzyk rozpaczony... "na litość boską ratunku, bo ginjemy"! "Kto nas weźmie w obronę"?

więzienia, kodeksy, ustawy oraz wszelkie instytucje jako organa panowania jednej klasy nad drugą.

Krótko mówiąc będzie stworzona jedna wielka kooperatywa, organizacja, obywająca się bez wszelkiej administracji, bez wszelkiego przymusu. Wystawione tablice obrachunkowe dyrygować będą pracą ludzką, wskazywać gdzie i ile godzin pracować potrzeba.

Oto elementarz sowieckiego komunizmu wyłożony przez Bucharina. W stosunku do Polski bolszewicy palają nienawiścią specjalną, uważając ją za wał ochronny przeciw nim i dlatego pragną ją gwałtem zniszczyć i jak najprędzej. Wybrali do tego celu dwie drogi: zbrojne najście w r. 1920 i wywrotową agitację celem przeniesienia rewolucji do Polski, uczynienia z nie mostu rewolucyjnego z Rosji do Niemiec.

Wszelkie próby socjalistów porozumienia się z komunistami, nie dały rezultatu.

Jednolity front uznany został za frazes, a przy pertraktacjach Radek nazwał polskich socjalistów "bandą morderców i agentów kapitału". Pierwszego maja 1922 r. w Moskwie niesiono tablicę z napisem: "Śmierć burżuazji i socjalistom" — bo socjaliści demokraci jednoczą w swojej Międzynarodowce 7 milionów członków i ofiarują się na 28 milionach wyhonców.

Psychologia społeczeństwa nekaneego przez białego cara rosyjskiego, mogła doprowadzić całe masy do bezrozumu i szaleń, ale historia nie wyłomaczy drugi, jaką odbyła Rosja od krwawej dyktatury caratu do również czerwonej od krwi dyktatury nad Proletariatem, uprawianej przez jedną grupę.

Niestety tylko echo odpowiedziało tym nieszczęśliwym głosom, a ratunku z nikąd niema. Pewna część nie cofnęła się przed uzupełnieniem swoich poborów w drodze przestępnej — znaczna większość jednak klepie ciężką biedę. I kto miał przysiąc na pomoc upośledzonej rzeszy? Przedstawiciele wielkiego kapitału i obszarnicy broniący swego stanu posiadania? — Widzieliśmy co nam dał sławetny rząd ósemkowo-jedynkowy. Spartaczoną ustawę uposażeńową nie dającą nam 50 proc. egzystencji przedwojennej, a obecnie po fatalnych rządach Grabskiego i ten łachlak chcieli nam odebrać a dać tylko jałmużnę.

I tak faktycznie byłoby zostało, gdyby nie energiczna i decydująca postawa jedynych obrońców uciskionych ludzi pracy, PPS, którzy nie lida na tytuły i teki ministerja — a jeśli przyjmują te obowiązki to dlatego, aby tem skuteczniej bronić uciskanych przed przemocą bezbestwionego smoka kapitalistycznego.

Przedstawiciele PPS, najcięższe, teraz to wywalki i dół tegi odwoody kiedy przyszła sprawa przyszłych uposażeń pracowników państwowych i kiedy p. Zaziechowski miał zamiar przez cały rok utrzymać urzędnikom zredukowane pobory miesięczne.

A więc gdzież są inni obrońcy ludu roboczego i klasy pracującej? Gdzież są ci "lebrońcy" z NPR-u a szczególnie z "Chadecji"? Pochwalili się za plecy endecków i innych ziemian i bogaczy.

Będzie to nauka dla rzesz urzędniczych; do niedawna jeszcze fatalnych wielbicieli ósemki.

Szewczenko jako malarz.

Taras Szewczenko, znany poeta ukraiński zajmował się jak wiadomo sztuką malarską i doprowadził do znacznych rezultatów. Po jego śmierci powstał wśród historyków spór o to, czy talentem naturalnym Szewczenki była poezja czy też malarstwo. Zdaje się, że w młodości zajmował się on jednym i drugim, ale wkrótce powodzenie literackie związało go na zawsze z poezją. Przed kilku dniami wyszła monografia Nowickiego, która rozpatruje malarzką twórczość Tarasa Szewczenki i jednocześnie podaje kilka reprodukcji obrazów jego. Publikacja ta zwróci zapewne uwagę znawców sztuk pięknych i wywoła nową debatę na temat, czy zmarły Szewczenko był większym poetą czy też malarzem. (Ceps).

Posłom sejmowym pod rozwagę.

W ostatnich miesiącach ze szpalt gazet można było ku zdumieniu myślących czytelników dowiedzieć się o tem, że oprócz projektów ozdoby policji nowymi hełmami również wentylowaną była w sferach rządowych sprawa wprowadzenia uniformów dla urzędników. Wobec tego, że projekt ozdoby policji hełmami wszedł w życie, nie jest rzeczą niemożliwą, by i sprawa uniformów również przybrała realne kształty.

Przy ogólnym zubożeniu pracujących mas jakiego jesteśmy świadkami w Polsce, przy zastraszającym swymi rozmiarami bezrobociu i ogólnej stagnacji, przy redukcji płac urzędniczych, dziwnym wydaje się fakt wyrzucania pieniędzy na zamówienia w Niemczech hełmów policyjnych. Rzeczą jest jasną, że wydatek ten nie był podyktowany koniecznością państwową nęcierpiącą zwłoki i sądzimy, że Ministerstwo spr. wewn. rozsądniejby postąpiło, gdyby zamiast hełmów kupiło posterunkowym ciepłe trykotowe kalessony i skarpetki na zimę, by nie marzli, pełniąc służbę na mrozie.

Ta dziwna inklinacja do wprowadzania co raz to nowych uniformów, hełmów i t. p. zewnętrznych atrybutów władzy, powinna zwrócić na siebie uwagę posłów sejmowych. Opowiadają bowiem że w jednym egzotycznym państwie często zmiana uniformów urzędniczych miała swe źródło w grubych "riabuchach" gdzie pobierali referenci tych genialnych projektów od firm, dostarczających owe zewnętrzne oznaki władzy administracyjnej.

Sapientia sat!

Kto ma tego nabitą kabzę, ten ma w Polsce przywileje.

Właściciel realności przy ul. Łyczakowskiej 1. 118—212 jeszcze przed wojną uzyskał pozwolenie na przeprowadzenie przez jego obszar gruntu ulicy (które mianowano ul. Dobrzańskiego) z tem, że przyległy do niej grunt rozparceluje się pod budowę domów mieszkalnych. Po uzyskaniu tego pozwolenia wykonał ów właściciel tylko połowę części ulicy — przez co uzyskał boczny front dla swych dwóch wielkich dwupiętrowych kamienic, zaś dalszego wykonania ulicy zaniechał.

Przy budowie szopy murowanej na części tejże parceli przyległej do ulicy Piłjarów zagarnął tenże właściciel dwumetrowy pas ziemi przeznaczony na regulację ulicy. Sprawa ta była rozpatrywana w 1923 roku na Sekcji technicznej rady miejskiej, która uchwaliła zażądać od właściciela rozebrania owej szopy, która stała na zagarniętym bezprawnie pasie ulicy Piłjarów.

Niezadowolony nawet tą decyzją wniósł właściciel rekurs do Wydziału Samorządowego, lecz sprawę przegrał i miał przerobić szopę jeszcze w jesieni 1923 roku. Jednak kto ma tego nabitą kabzę, ten ma w Magistracie przywileje.

A więc właściciel ów dotąd nakazał sekcji technicznej co do przerobienia szopy nie wykonał oraz ulicę Dobrzańskiego nie przedłużył, lecz wybudował w 1924 r. bez uzyskania konsensu budowlanego i uruchomił w 1921 roku bez konsensu przemysłowego fabrykę zatrudniającą powietrze boiska Sokolów, parku Łyczakowskiego i dwóch szkół miejskich. — W Polsce ten jest panem, kto ma tego nabitą kabzę!

Sądzimy, że Wydział Samorządowy i Województwo zainteresuje się powyższą tajemniczą sprawą.

O zniesienie wojska w Szwajcarii.

(Inf. Międzynar.). Pewne koła pacyfistyczne w Szwajcarii rozważają plan akcji, któraby zrealizowała się w ustawie, znoszącej wojsko. Jest więcej niż prawdopodobne, że wniosek taki przy obecnym nastroju ludności zakończyłby się klęską wnioskodawców. Dlatego pisma socjalistyczne przestrzegają poważnie przed zbyt pochopną akcją, skazaną zgóry na niepowodzenie.

"Volksstimme" pisze: "Nie trudno skonstatować, że fundamenta militarystyki coraz bardziej pękają i rozpadają się. Nie udaremniamy jednak tego naturalnego rozwoju wypadków przez nierozważny atak, jakim byłoby żądanie całkowitego zniesienia wojska. Uczynimy lepiej, jeśli pozwolimy działać czasowo, przytem oczywiście nie będziemy bezczynni. Choć wcale więc zasadniczo nie można nic mieć przeciw domaganiu się zupełnego zniesienia wojska, pod względem taktycznym wskazane jest nasamprzód dążenie do redukcji ciężarów wojskowych, co będzie pierwszym etapem na drodze do całkowitej "demilitaryzacji".

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela o godz. 3 popoł. „Nietoperz”. Ceny znizone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7:30 wiecz. „Trubadur”. — Gościnnie występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Poniedziałek o godz. 7:30 wiecz. „Kredowe Koło”.
Wtorek o godz. 3-ciej popoł. „Nietoperz”. — Ceny znizone popołudniowe.

Wtorek o godz. 7:30 wiecz. „Carmen”. Ostatni gościnnie występ Stanisława Gruszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna):

Niedziela o godz. 3:30 popoł. „Noc Antonij”. — Ceny znizone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7:30 w. „Medaljon Prababki”.
Poniedziałek o godz. 7:30 wiecz. „Marjeta”.

Wtorek o godz. 3:30 popoł. „Świerszcz za komi-nem”. Ceny znizone popoł.

Wtorek o godz. 7:30 wiecz. „Złota rękawiczka”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Niedziela o godz. 4 popoł. „Urwis”. (Ceny popularne).

Niedziela o godz. 7:30 wiecz. „Hau-hau”.

Poniedziałek o godz. 7:30 wiecz. „Hau-hau”.

Wtorek o godz. 4 popoł. „Urwis” (Ceny popularne).

Wtorek o godz. 7:30 wiecz. „Hau-hau”. (ostatnie przedstawienie).

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL

ul. Jagiellońska 1. 11)

Niedziela o godz. 3:30 popoł. „Złote gody”. operetka w 4 aktach Lateinera. Benefis artystów p. p. Glimerów.

Niedziela o godz. 7:30 wiecz. „Bez serca”.

LWOWSKI UKR. TEATR (T-wo ukr. artystów):

Niedziela o godz. 3 popoł. „Tajfun”.

Niedziela o godz. 7:30 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna”.

STANISŁAWÓW sala Ukr „Sokoła”:

Poniedziałek 1. lutego b. r. „Tajfun” sztuka w 4 aktach Lengyela z udziałem p. S. Fedorciw i N. Lewickiej.

BOHORODCZANY sala „Proświty”:

Wtorek 2. lutego „Zakonnicy” francuska kom. w 3 aktach Hilajre

Środa 3 lutego „Pieśń swego niedoli” dram. w 3 aktach O Dymowa.

KOŁOMYJA:

Czwartek 4. lutego „Tajfun” z udziałem p. S. Fedorciw i N. Lewickiej.

Piątek 5. lutego „Zakonnicy”.

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP ZNAKOMITEGO

TENORA STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO. nastąpi w pięknej oparze Bizeta: „Carmen”. we wtorek w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej.

„ZAMARLE OCZY” prześliczna opera Eugenjusza d'Alberla. wystawiona będzie w sobotę w Teatrze Wielkim, na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

„ZYGFRYD” poleźny dramat muzyczny Ryszarda Wagnera plany będzie w połowie bież. tygodnia z udziałem p. Marceliego Sowilskiego.

„GDYBYM CHCIAŁA” („Si je voulais”) subtelna i zajmująca komedia jednego z mistrzów współczesnego komedjopisarstwa. Gerald'ego. będzie najbliższą premierą Teatru Nowości — pod kierownictwem reżyserstwa p. Kwiałkowskiego. w obsadzie najlepszych sił zespołu dramatycznego.

Z TEATRU MAŁEGO. Codziennie odbywają się próby pod kierunkiem reżyserkim Halny Biluńskiej-Czarnowskiej z komedji Nikorowicza p. t. „W gołębniku”, którą ujrzymy w przyszłym tygodniu. Teatr Mały do premiery tej przygotowuje się z niezwykłą starannością.

Komunikaty.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HISTORICZNE. W niedzielę dnia 31. stycznia odbędzie się w sali Kinoteatru „Marysienka” (plac Smolki) o godz. 11 przedpoł. wykład prof. dra Franciszka Grótera „O szkarlatynie”. — Wykład ilustrują bezne przezroczka kolorowe.

× BACZNOŚĆ LEGJONISCI! W niedzielę o godz. 3-ciej popołudniu z lokalu przy ul. św. Zofii pod l. 14 nastąpi pogrzeb śp. kolegi Ludeczyna Marjana, skarbnika związku okręgu, na cmentarz Obrońców Lwowa.

Wzywa się wszystkich członków związku do wzięcia udziału w pogrzebie.

Za wiersz, milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zł. —12. Nadesłane Zł. —36, w tekście Zł. —60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —70 Drobne ogł. za słowo Zł. —10
Komunikaty Zł. —48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Naprawę zegarków wykonuje precyzyjnie i po umiarkowanych cenach b. uczeń b. c. k. szkoły I. Z. Backtrog zegarmistrzowskiej w Karlsteinie
69-3 LWÓW, UL. SYKSTUSKA 29.

B. lekarz kliniki dermatologicznej i urologicznej we Wiedniu
Dr. M. ZIRLER
w chorobach dróg moczowych skórnych i wenerycznych
ord od 11-1 i 3-5
Stanisławów, ul. Sobieskiego 19.

OKAZJA TYLKO PRZEZ JEDEN MIESIĄC
GRAMOFONY w 16 RATACH
MASZYNY DO SZYCIA w 20 RATACH
sprzedaje
I. ARNOLD, Lwów, Kazimierzowska 13
Przyjmuje do naprawy gramofony i maszyny do szycia po najniższych cenach. — Płyty gramfonowe w wielkim wyborze (Najnowsze tańce) 82-2

Dentysta-Technik Adolf FISCHER
b. długoletni kierownik Zakładu Dr. Pileckiego przyjmuje obecnie we własnym zakładzie przy ul. Rutowskiego 10. od 9-6.

SPÓŁDZIELNIA

LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE
POLECA

DRUKARNIE

TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496

ZAOPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH KROJLI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJNE WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIEŁA ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE.

KSIĘGARNIE
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
bogata w wielki wybór książek wszelkiej treści po cenach konkurencyjny.

DZIENNIK LUDOWY
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 21. TEL. 24
wychodzący codzien. rano z najświeższymi wiadomościami z dnia poprz. i nocny.



SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH I SKORYCH
Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk. ord. 8-10, 12-1, 3-6, w niedzielę od 9-1. Lwów, Asnyka 1, (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48-01 1157-2

Motory Ropne Solo Diesel

od 5 KM. Bez kompresora. Niezawodny ru. h. — Niskie ceny. — Dogodne warunki. Gener. za- „Wulkan” Sp z stępstwo o. o. LWÓW — Pasaż Mikołajcha Tel. 1-15.

INSERUJCIE
w
DZIENNIKU
LUDOWYM

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. M. EISENBERG
SYKSTUSKA 34. 49-3 ord. od 11-1 i 3-6

5 DO CIĄNIENIA 5 KL.
mamy jeszcze na sprzedaż
trochę losów 84-1
¼ 50 zł., ½ 100 zł., ¼ 200 zł
Ze względu na mały zapas prosimy o zamówienia przed ciągnięciem (4 lutego) gdyż potem losów zabraknie.
DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
LWÓW, PL. MARJACKI 7.

DENTYSTYCZNE AMBULATORJUM
URZĘDNICZO - ROBOTNICZE
i KOLEJOWE — PLAC UNII BRZESKIEJ 1
CENY jak w ofic. ambulatorjum kolejowem.
Za legitymacją na dogodnych warunkach

Tow. Akc Ubezpieczeń „POLONIA” w Warszawie

ODDZIAŁ WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA L. 30. Tel. nr. 372

Komunikuje niniejszem, że przystępuje do uruchomienia nowego działu ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej, od wypadków wszelkiego rodzaju. O rozpoczęciu czynności w tym dziale nastąpi osobne zawiadomienie.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia pod korzystnymi warunkami: od ognia transportów, szyb wystawowych oraz kradzieży z włamaniem i od rabunku posłańców kasowych.

Kapitał zakładowy pełno wpłacony = zł. 1,000 000
Kapitały zapasowe i rezerwowe = zł. 244 900

Towarzystwo wypłaciło odszkodowań w roku 1925:
zł. 614-592 — i dol. U. S. A. 63.475 50 cent.

Towarzystwo pozostaje we wzajemnych stosunkach asekuracyjnych z pierwszorzędnymi Towarzystwami angielskimi, francuskimi, włoskimi oraz szwajcarskimi.

Towarzystwo posiada nieruchomości: w Warszawie przy pl. Jenerała Dąbrowskiego Nr. 1, w Grudziądzu przy ul. Ks. Budkiewicza Nr. 9, w Katowicach przy ul. Słowackiego Nr. 14, w Poznaniu przy ul. Trzeciego Maja Nr. 2

CENTRALA w Warszawie pl. Napoleona Nr. 3. — ODDZIAŁY: w Częstochowie, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie.

Jeneralna Reprezentacja w Równem. Reprezentacje i Agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej, 76-1